

# MAŁGORZATA PAWLAK

## BEZ OBRAZY

Otwarcie: 3.06.2017 (sobota), godz. 19.00

Wystawa czynna do 2.07.2017 (wt.-niedz., godz. 12.00-19.00)

Wstęp wolny

Kurator: Waldemar Tatarczuk

Współpraca: Agnieszka Cieślak

Już sam tytuł wystawy – *Bez obrazu* – trafnie charakteryzuje twórczość Małgorzaty Pawlak i niemało mówi o jej podejściu do malarstwa. Prace artystki jednocześnie są i nie są obrazami, dosłownie wymykając się ze sztywnych ram oraz definicji. Pawlak konsekwentnie próbuje odkryć sens malarstwa, a jej poszukiwania to nie tylko wyrażone na płótnie refleksje, ale także fizyczne ingerencje w materię – prace są miejscami pozdrapywane, postrzępione, zderzone ze sobą czy powyginane. Działania artystki zawierają w sobie elementy humoru, który przejawia się zarówno w grach słownych, jak i w stosowanych przez nią żartobliwych zabiegach formalnych.

Czym jest malarstwo i kim właściwie jest malarz? Pytania te nurtują artystkę, a odpowiedzi na nie szuka, realizując kolejne pomysły, podejmując kolejne eksperymenty. Można powiedzieć, że Pawlak rozkłada malarstwo na czynniki pierwsze, oddzielnie badając problem koloru, światła, faktury, formy obrazu. Tworzy prace z pozoru abstrakcyjne, konceptualne, będące swoistymi metaforami – trzeba je odkrywać, zdrapując kolejne warstwy farby, podobnie jak czyni to artystka.

Wchodząc do galerii, widzimy niewielki prostokątny obraz pomalowany na jednolity szary kolor. W górnej jego części widnieje dziura, która powstała wskutek zdrapania fragmentu akrylu – ubytek może przywołać na myśl łuszczącą się farbę olejną na jednej z zaniedbanych klatek schodowych. Tytuł pracy, *W gruncie rzeczy 4* (2017), jest pewną wskazówką – odnosi się zarówno do próby gruntownego zrozumienia tematu, jak i do malarzkiego gruntu. Artystka stara się dosięgnąć istoty malarstwa, dosłownie wdrapując się do wnętrza obrazu. Co się w nim kryje? Biel – podobrazie, pustka czy nieskończoność? Formalnie praca ta nasuwa skojarzenia z działaniami Lucio Fontany, który dziurawił lub przecinał swoje płótna.

Podobny zabieg stosuje Pawlak w instalacji pt. *Zdrapany* (2017). Obraz, tym razem wielobarwny, pełen jest szarych plam – miejsc po zdrapanej farbie. Przed nim, niczym dowód zbrodni, piętrzą się skrawki pozwijanej emalii. Obydwe części są jak pozytyw i negatyw. Wisząca na ścianie praca przypomina kolorową mapę alternatywnego świata, zeszkrobane warstwy akrylu tworzą zaś coś w rodzaju obrazu horyzontalnego. Instalacja ujawnia proces kreacji, prezentując jeden z wariantów odpowiedzi na pytanie, czym jest oraz jak powstaje malarstwo.

W pracach z serii *Zlepki* (2015), będących częścią dyplomu Małgorzaty Pawlak, artystka zastanawia nad definicją obrazu. Z przewrotnej konstatacji, że „to tylko farba”, powstaje pomysł namalowania obrazów

złożonych jedynie z wielu jej warstw. Nie sposób nie przytoczyć tutaj słów francuskiego malarza Maurice Denisa, który już w 1890 roku stwierdził, że obraz, zanim stanie się anegdotą, jest przede wszystkim płaską płaszczyzną pokrytą kolorami ułożonymi w określonym porządku.

*Zlepki* ukazują proces malowania – w tym przypadku – nawarstwiania się różnokolorowych płaszczyzn akrylu. Ostatnią warstwą jest biel, odwrotnie niż w tradycyjnym malarstwie, gdzie artysta rozpoczyna pracę od zagruntowania płótna. Obrazy te swoją formą przypominają paczki makulatury. Nie jest to przypadek – artystka zainspirowała się powieścią Bohumila Hrabala *Zbyt głośna samotność* (1976), której główny bohater pracuje w składzie makulatury. Przed niszczeniem książek czyta je, a następnie pieczętówiciele dekoruje paczki. Niszcząc, tworzy – taka konstruktywna destrukcja bliska jest także Pawlak.

W spektakularnej realizacji przestrzennej zatytułowanej *Kraksa* (2017) artystka bada jedno z podstawowych zagadnień malarskich w charakterystyczny dla siebie bezkompromisowy sposób. Pięć błyszczących płócien – w czerwonym, żółtym, zielonym oraz ciemno- i jasnoszarym kolorze – wygląda, jakby zderzyło się ze sobą, niczym samochody podczas kolizji drogowej. Na taki trop naprowadza tytuł, praca odnosi się jednak przede wszystkim do kontrastowych zestawień barwnych. Napięcia kolorystyczne ukazane zostały za pomocą fizycznej konfrontacji jako syntetyczne ujęcie malarskiego procesu.

„Zderzone” obrazy Pawlak przywodzą na myśl instalacje Bartosza Kokosińskiego, który w wielkoformatowe płótna zawija przedmioty przypisane poszczególnym rodzajom malarstwa (*Obrazy pożerające rzeczywistość*, od 2011). Artysta analizuje w ten sposób problem statusu obrazu, podkreślając jego materialną stronę oraz mechanizm jego powstawania. Obydwoje artystów łączy stosowanie zabiegu deformacji, eksperymenty formalne, nieoczywiste nawiązywanie do tradycji, a także głęboka refleksja nad tym, czym malarstwo jest dzisiaj, w XXI wieku.

W serii *Cienie* (2017) Pawlak w ciekawy sposób prezentuje zagadnienie światłocienia. Na ścianie wiszą trzy matowe płótna – cienie, będące pozostałością po pastelowych obrazach, które „spłynęły” na podłogę. Cienie zajęły miejsce obrazów, a może to obrazy zeszły w cień? Instalację cechuje subtelny humor, podobnie jak większość malarskich realizacji artystki.

Seria *Rysunków* (2017) natomiast rozwija zagadnienie rysunku i malarskiego szkicu. Prostokątne tafle szkła pomalowane białą farbą Pawlak pokryła plątaniną różnokolorowych linii i podświetliła od tyłu żarówkami. Prace te wyglądają jak porysowane przez wandalę szyby lub abstrakcyjne rysunki dzieci, które dopiero uczą się posługiwać kredkami – kolejny raz artystka wykorzystała tkwiącą w tytule dwuznaczność. Do zrealizowania pomysłu, by przedstawić zagadnienie tradycyjnej opozycji rysunku i malarstwa, zainspirowała ją zamalowana farbą, porysowana szyba zobaczona przy ulicy Wileńskiej w Lublinie.

Malarstwo Małgorzaty Pawlak jest pełne paradoksów – humor łączy z refleksją, tradycję z eksperymentem, a jego pozorna abstrakcyjność nasuwa wiele skojarzeń z przedmiotowością. Artystka nieustannie zastanawia się nad statusem malarstwa, malarza i obrazu, a w swojej twórczości wnikliwą obserwację otaczającej jej codzienności zgrabnie łączy z teoretycznym namysłem nad sztuką. Jej obrazy/bez-obrazy zdają zastanawiać się, czym w istocie są, a jednocześnie stale odnoszą nas do rzeczywistości pozamalarskiej. *Bez obrazy* to wystawa malarstwa o malarstwie oraz o tym, co tak naprawdę znaczy być malarzem, zarówno z perspektywy artysty, jak i współczesnego odbiorcy sztuki.

Agnieszka Cieślak

**Małgorzata Pawlak** (ur. 1991 w Opolu Lubelskim) – w 2016 roku ukończyła malarstwo na Wydziale Artystycznym UMCS w Lublinie (dyplom w pracowni prof. Jacka Wojciechowskiego). *Bez obrazy* jest pierwszą indywidualną wystawą, na której artystka prezentuje najnowsze prace powstałe w latach 2015–2017.